

Dlaczego PiS prowokuje odebranie mu władzy?

31 października 2020

Prawdopodobnie chodzi o oddanie władzy. Tak jest! Kaczyński całą tę zadymę wywołał po to, żeby oddać władzę, najlepiej właśnie jak najbardziej radykalnym „lewakom”, w najgorszym razie komukolwiek innemu. W ten sposób wykonał ruch wyprzedzający, który może go uchronić na przykład przed losem innego dyktatora, tego z Rumunii. Absurdalne? Bynajmniej. Z powodu całej tej „pandemii” polska gospodarka leży i kwiczy. Ale tak naprawdę leży. Ludzie nie mogą prowadzić normalnych biznesów, jak prowadzą, to w większości mają straty. Innu potracili pracę, konsumpcja maleje i tak, z powodu debilnych „obostrzeń”.



I wszystko to się na siebie bardzo ładnie nakłada. Jedni boją się chodzić do sklepów, bo „wirus”, inni nie mają ochoty oglądać współobywateli w idiotycznych maseczkach. Jeszcze inni nie mają kasy, bo właśnie stracili robotę. Jeśli firmy i ludzie nie zarabiają, to „rząd” tym bardziej, bo on nie ma żadnych „własnych” pieniędzy. Ma tylko te, które nakradnie firmom i ludziom. Z początku Kaczyński zdecydował się „poświęcić” banki i za pomocą swojego sługusa z NBP zafundował im miliardowe straty. Później kazał mu dodrukować jeszcze trochę pieniędzy, ale to już przestaje działać. I dalej robi się jeszcze większy syf, bo zaraz zabraknie środków na emerytury, edukację, szpitale, urzędników, na wszystko. Trzeba będzie wybierać, komu zabrać a gdzie nie zabierze, tam gorsza zadyma.

Powstaje piękny paradoks. Z jednej strony Kaczyński ma świadomość, że to już koniec. Że będzie tylko gorzej i trwanie przy władzy w najgorszym razie może go zaprowadzić nawet w

okolice jakiegoś muru, latarni albo suchej gałęzi. Z drugiej nie może oddać władzy, bo wciąż ma gigantyczne poparcie. Tyle że jest to poparcie kupione za programy socjalne. Ono zniknie całkowicie nazajutrz po tym, kiedy ogłosi się ich wstrzymanie/anulowanie. A ogłosić będzie trzeba, bo nie ma kasy. Wtedy „gniew ludu” zrobiłby się naprawdę groźny. Więc on niczego anulować nie może i rozpisać nowych wyborów też nie.

Gdyby rozpisał nowe wybory, to prawdopodobnie by je... wygrał. I musiał zeżreć żabę do końca, dławiąc się nią. Dlatego teraz musi zrobić tak, żeby wejść do Sejmu z w miarę dużą liczbą posłów, ale bez przesady. Wtedy w obliczu niewyobrażalnego syfu i „gniewu ludu” stanie ktoś inny a prezes będzie chichotał, bezpiecznie ukryty w „ławach opozycji”. Cały czas mając swoich ludzi poutykanych w sądach, prokuraturach i innych „resortach siłowych”.

Autorstwo: Irfy

Źródło: WolneMedia.net